Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Rok XI — Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 23 lipca 1931. — Nr. 84

Należy zupełnie inaczej nastawić całe nasze życie gospodarcze.

Zwracaliśmy niedawno temu uwagę na dziwny, a przedewszystkiem bolesny objaw w życiu gospodarczem naszego kraju, a mianowicie ten, że mimo, że mamy u nas żywności nietylko pod dostatkiem, ale nawet znaczny jej nadmiar, są liczne rzesze głodujących. I choć potrzeb gwałtownych, wymagających licznych rąk ludzkich, w kraju jest wielkie mnóstwo, to jednak zmuszone są całe zastępy ludzi do bezczynności. Powiedzieliśmy, że głównym tego powodem to przedewszystkiem brak tego, co nazywają „nervus rerum“, tj. pieniądza w kraju. Ale głębiej sondą zapuściwszy się w nasze życie gospodarcze znajdziemy innego, a najwaściwszego winowajcę tego smutnego stanu rzeczy: fałszywe nastawienie całego ruchu i biegu naszego organizmu gospodarczego. Na co przedewszystkiem nastawione jest całe nasze życie gospodarcze? Otóż na jak największy eksport. W samym eksporcie niema jeszcze nic złego. Wszak w zamian za to przychodzą nam z zagranicy inne wartości, również potrzebne. Ale w czem tkwi u nas główna wadliwość tego systemu? Otóż w tem, że my głównie wywozimy surowce albo półsurowce, zamiast ich przetworów. Znaczy to, że za niską cenę, wywożąc surowe albo półsurowe artykuły, dajemy zagranicy możność przetwarzania ich u siebie i utrzymania lub nawet rozbudowywania przez to zagranicznych warsztatów pracy, siebie zaś pozbawiamy takich korzyści. Stąd wynika np. taki stan rzeczy, że my wywozimy m. in. do Niemiec takie surowce, które nam Niemcy potem drogo odsprzedają jako gotowe już wyroby. My, kupując, płacimy Niemcom za robociznę, podczas gdy nasz robotnik trapiony jest bezrobociem i nędzą.

Dążeniem naszem tedy być winno, aby jak najmniej wysyłać zagranicę surowców, a jak najwięcej przerobionych i przetworzonych u siebie artykułów. W miarę tego wzrastać będzie u nas ruch zarobkowy, a maleć bezrobocie. Drugą wadą naszego systemu gospodarczego jest forsowne wywożenie artykułów żywnościowych i to za niską cenę lub nawet za bezcen. Dzieje się to na skutek braku w kraju silnie rozwiniętej przetwórczości. Z powodu tego bowiem, że dla braku u nas licznych przetworów naszych surowców w kraju musimy większą ich część za kiepską cenę wywozić zagranicę, dla uzupełnienia potrzebnych nam wartości z zagranicy musimy tedy jeszcze prócz tego eksportować jak największą ilość artykułów żywnościowych. Gwałtowność naszych zobowiązań w kraju, jak silne obdłużenie, wysokie podatki, zmuszają rolników do wyprzedaży zboża zagranicę na łeb i na szyję, bez oglądania się na stopień konjunktury. Stąd to np. pochodzi, że wielka część rolników naszych, naglona gwałtownemi potrzebami, wyprzedała się z zapasów zbożowych w czasie najniższej konjunktury giełdowej tak dalece, że dziś dokupywać musi po daleko wyższej cenie chleb po miastach. Czyż to nie rujnująca gospodarka? Ale nie dość jeszcze na tem.

Nasz system gospodarczy tak dalece idzie w kierunku jak najpilniejszej tendencji eksportowej, że wywozi zagranicę artykuły tak tanio, iż ludność własnego kraju do tego interesu dokładać musi. Tak się dzieje przedewszystkiem z cukrem, węglem, naftą, benzyną, solą i wielu innemi artykułami. Aby to lepiej zilustrować weźmy tylko jeden, bardziej bijący w oczy przykład. Nasz cukier wywozimy zagranicę za jakieś 30 i coś groszy za funt, a więc n i ż e j kosztów produkcji. Za to my w kraju musimy płacić 85 groszy za funt, aby tę stratę wyrównać. Stąd to pochodzi, że zagranica naszym cukrem może nawet świnie skarmiać, a wielka część ludności w kraju nie ma możności nabywać go dla siebie. My poprostu grube miljony dopłacamy za tę przyjemność wywożenia rozmaitych artykułów i produktów zagranicę. Jednem słowem nader kiepski robimy interes na naszym eksporcie, koszta takiej polityki wielkim ciężarem kładą się na barki obywateli.

To cośmy powyżej podali, jest tylko cząstką tych wszystkich błędów naszej polityki gospodarczej.

Oczywiście, że widzieć i znać tę wadliwość, to jeszcze mało znaczy, trzeba się zabrać do zmiany i naprawy. Zdajemy sobie sprawę, że łatwiej to poznać i stwierdzić, niż zmienić. A jednak jest to konieczne, jeżeli nie mamy gospodarczo zupełnie podupaść. Zmiana iść winna głównie w tym kierunku, aby jak najmniej surowców wywozić zagranicę, a jak największej przetwarzać u siebie artykułów. W zamian za to należy zwiększyć znacznie konsumpcję wewnętrzną. Zamiast wywozić za bezcen naszą żywność i nasze produkty zagranicę, dopłacając jeszcze grubo do tego, niech raczej ludność własna ma z nich pożytek.

Ciężkie położenie gospodarcze w Polsce.

Katowice. Huta „Laura“ wobec ciężkiego położenia gospodarczego zmuszona jest unieruchomić zupełnie stalownię oraz część oddziału grubej blachy. Temsamem podlegałoby redukcji 450 robotników.

„Huta Laura“, zatrudniająca w 1924 r. przeszło 4.000 robotników, po ponownej redukcji zatrudniałaby tylko około 500 robotników. Robotnicy postanowili zwołać zebranie oraz wiece publiczne, celem przeciwstawienia się dalszej redukcji.

Na Górnym Śląsku odbyły się w wielu miastach manifestacje bezrobotnych. Zajścia zlikwidowała policja.

Wilno. Magistrat wileński rozesłał wszystkim współpracownikom samorządu wileńskiego oficjalne zawiadomienie, wzywające do podpisania załączonej do pisma deklaracji, w której pracownicy miejscy wyrażają swoją zgodę na obniżenie poborów z dniem 1 września rb.

Na odcinku Orany robotnicy, zatrudnieni przy robotach kolejowych, porzucili pracę z powodu obniżenia im zarobków o 50 groszy dziennie. Przebieg strajku spokojny.

W Stanisławowie odbyły się burzliwe demonstracje bezrobotnych. Tłum demonstrował przed gmachem sądu. Wybito wszystkie szyby. Doszło do gwałtownych starć z policją. Aresztowano około 70 osób.

Bielsk. W fabryce sukna Hirschke i Wolf w Bielsku wybuchł strajk na tle wypłaty robotników nie pieniędzmi, ale najgorszym gatunkiem sukna. W strajku brało udział 250 robotników. Strajk zlikwidowano 20 bm. w ten sposób, że wynagrodzenie robotnicy otrzymywać będą 70 proc. w gotówce, a 30 proc. w materjale.

Polskie zakłady Marconi'ego w Warszawie zwolniły 350 robotników.

W najbliższym czasie Kasy Chorych mają wypowiedzieć dotychczasowe warunki płac lekarzom i dentystom. Kasy Chorych proponują 20-procentowe zniżenie stawek.

Projekt ten napotyka na bardzo wielki opór ze strony zatrudnionych lekarzy i dentystów i ubezpieczonych, którzy obawiają się, że, w razie obniżenia stawek, lekarze będą wycofywać się z Kas Chorych.

Niemcy przygotowują demonstracje komunistyczne.

Katowice. Komuniści ze Śląska Opolskiego otrzymali od swojej centrali w Berlinie polecenie zorganizowania na 1 sierpnia wielkiej demonstracji nad granicą polsko-niemiecką. Centrala w Berlinie zapewnia, że nad granicę polsko-niemiecką przybędą również komuniści z Lipin, Świętochłowic, Chropaczowa i innych. Druga demonstracja planowana jest przez komunistów bytomskich, którzy spotkać się mają z komunistami polskimi z Królewskiej Huty i Szarleja. Berlin zapewnił, że nadeśle broszury i gazety, które poleca przemycać na polską stronę.

Przybycie wybitnych lotników do stolicy.

Warszawa, 19. 7. W stolicy wylądowali słynni lotnicy francuscy, odbywający na 6 samolotach propagandowy lot dokoła Europy. W skład eskadry wchodzą nast. wybitni lotnicy:

Gen. de Goys, kpt. Costes, mjr. Girier, mjr. Pelletier d' Oisy, mjr. Rignot, kpt. Delaitre, kpt. Arrachart i kpt. Challe, których zamiarem jest zapoznać się dokładnie ze stanem naszego lotnictwa.

Lotników powitali przedstawiciele wojskowej misji francuskiej i ambasady oraz władze wojskowe i lotnicze polskie.

Wybitni goście amerykańscy w stolicy.

Warszawa. Do Warszawy przybyli 2 wybitni goście amerykańscy i to słynny lotnik Corsi, uczestnik walk na froncie bolszewickim w 1920 r., członek amerykańskiej eskadry Kościuszkowskiej, chlubnie zapisany w dziejach obrony Lwowa, w towarzystwie pisarza amerykańskiego Thomsona.

Zabawią oni w Polsce około 6 tygodni, celem zbierania materjałów do książki, którą zamierzają napisać o naszym kraju.

Entuzjastyczne pożegnanie „Daru Pomorza“ w Nowym Jorku.

„Dar Pomorza“ po 10-dniowym pobycie w Nowym Yorku odpłynął do Gdyni. Oficerowie i kadeci zwiedzili osobliwości miasta, przyjmowani z entuzjazmem i serdecznością przez Polonję Nowego Yorku i okolicznych osiedli. Otrzymali oni wiele podarków, m. in. dwa fortepiany i 6 elektrycznych wiatraków. Załoga „Daru Pomorza“ zrobiła wszędzie nadzwyczaj dobre wrażenie.

„Dar Pomorza“ zaproszony został na wystawę światową do Chicago, dokąd może łatwo dotrzeć wielkiemi jeziorami.

Redukcja urzędów konsularnych.

W dalszym ciągu wykonywania zarządzeń oszczędnościowych rządu, zostaje z 1-ym sierpnia rb. zlikwidowany polski konsulat jeneralny w Kapsztadzie, a z 1-ym września rb. konsulat polski w Tabryzie (Persja).

Agendy konsulatu polskiego w Tabryzie przejmie poselstwo polskie w Teheranie.

Prowokacyjny obchód antypolski.

Królewiec. W okolicach Malborka, w miejscu, gdzie schodzą się granice Polski, Niemiec i W. M. Gdańska, związki nacjonalistyczne urządziły ostatnio prowokacyjną demonstrację przeciwko obecnym granicom. Mowy, wygłoszone podczas tej manifestacji, były niezwykle agresywne. Również i mowa starosty powiatu sztumskiego, dr. Zimmera, utrzymana była w tym samym duchu.

Dr. Zimmer, przedstawiciel rządu, przemawiał w następujący sposób: „Przed chwilą usłyszeliście ślubowanie niemieckiej młodzieży tutaj pod krzyżem, skąd rozpościera się widok na zrabowaną ziemię. U stóp tej góry wyrażamy nadzieję, że zpowrotem odzyskamy to, co było niemieckie i co jest niemieckie. Podobnie, jak my, spoglądamy hen na oderwane od nas prowincje, tak samo i niemiecki lud z przeciwnej strony spogląda na ten krzyż, oczekując dnia, w którym znowu połączy się z nami. Z bolem spoglądamy z pod tego krzyża na ukrzyżowany kraj. Prusy Zachodnie muszą na nowo stać się nierozdzielne“.

Litwini torturują polskiego robotnika.

Wilno. Przed kilku dniami na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Wiżaju straż litewska aresztowała Jana Szostaka ze wsi Użalewo. Szostak na podstawie przepustki granicznej udał się do Litwy na roboty rolne. Po jednodniowym pobycie w Kalwarji, gdzie Szostak odwiedził krewnych, aresztowano go pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski i wtrącono go do więzienia. Po 3 dniach śledztwa, w czasie którego Szostakowi łamano palce u rąk i palono stopy, policja litewska, niczego się nie dowiedziawszy, wysiedliła ciężko pobitego Szostaka na terytorjum polskie.

Prześladowanie duchowieństwa na Litwie.

Kowno. Ostry prąd antyklerykalny na Litwie trwa nadal. Ostatnio sądy litewskie skazały ks. Antoniego Zygasa na 2 miesiące więzienia oraz wszczyły postępowanie karne przeciwko proboszczowi z Abel, ks. Wirkuczysowi.

Nikłe wyniki konferencji paryskiej.

Paryż, 20. 7. W konferencji paryskiej do żadnego konkretnego wyniku narady nie doprowadziły. Dzienniki liczą jednak na wyniki zadowalające narad londyńskich. Bruening odmówił przyznania moratorjum politycznego, a pozatem oświadczył, iż niepowodzenie narad finansowych w Londynie może pociągnąć dla kierujących osobistości Rzeszy niemieckiej następstwa polityczne. Laval miał oświadczyć wobec Brueninga, że chodzi obecnie o wyrzeczenie się Niemiec dążenia do rewizji postanowień traktatowych co do zarządzeń militarnych i ustanowionych granic, zwłaszcza co do „korytarza gdańskiego".

Spraw tak ważnych nie można było rozstrzygnąć w kilku godzinach, to też Laval zapowiedział, że ministrowie niemieccy w Londynie spotkają się z temi samemi żądaniami. Dlatego też Lavala sam zdecydował się wziąć udział w konferencji.

Na życzenie premjera francuskiego, Lavala, określono jednomyślnie, że konferencja londyńska zajmować się będzie ściśle tylko przesileniem finansowem i ekonomicznem Niemiec, wyłączając z pod obrad sprawy rozbrojenia i inne kwestje, które mogłyby utrudnić obrady londyńskie.

Konferencja londyńska.

Londyn, 20. 7. O godz. 17.20 przyjechali delegaci z Paryża. Od wielu lat na dworcu londyńskim nie zebrała się tak wielka liczba wybitnych mężów stanu. Kilkutysięczny tłum, zebrany przed dworcem, powitał delegatów oklaskami.

Konferencja ministrów rozpoczęła się o godz. 18.30 w gabinecie premjera izby gmin.

Na wstępie Mac Donald powitał zebranych delegatów, poczem wskazał na przyczyny kryzysu, które doprowadziły do obecnej sytuacji. Premjer Laval złożył sprawozdanie ze spotkania ministrów w Paryżu i wyjaśnił nastroje, w jakich odbyły się rozmowy między min. francuskimi i niemieckimi; przedstawił również szczegółowo sytuację Francji w debatach, które właśnie rozpoczęto, wyrażając wkońcu ponownie nadzieję na lojalną współpracę między Francją i Niemcami celem przywrócenia zaufania do kredytu świata.

Następnie zabrał głos kanclerz Brüning, wyrażając wdzięczność z powodu dania mu możności odbycia rozmów w Paryżu, poczem przedstawił, opierając swe wywody na danych statystycznych, sytuację finansową Niemiec i zarządzenia, wydane celem pokonania powstałych trudności. Kanclerz niemiecki silnie podkreślił konieczność okazania Niemcom pomocy. Pozatem złożył deklarację podkreślając dwa warunki, jakie winny być przedewszystkiem dopełnione, mianowicie: 1. Należy położyć kres wycofaniu kredytów zagranicznych. 2. Pokrycie złota winno być zwiększone.

Zabierając następnie głos Mac Donald oświadczył, że chwila obecna może stać się momentem zwrotnym w historji świata w dobrym lub złym kierunku. Jeśli nie uda się znaleźć rozwiązania obecnego kryzysu, to nikt nie może przewidzieć następstwa politycznego i finansowego. Premjer brytyjski zreasumował wkońcu wywody premjera Lavala i kanclerza Brüninga.

Po 2 godz. konferencja została odroczona. Jutro rano o godz. 10-ej odbędzie się plenarne posiedzenie całej konferencji, to znaczy delegatów i rzeczoznawców.

Według ogólnych przewidywań konferencja nie potrwa dłużej niż 3 do 4 dni, albowiem ze strony delegacji niemieckiej wyrażono wątpliwość, czy delegaci niemieccy ze względu na stan rzeczy w Niemczech mogliby pozostać w Londynie dłużej.

Sensacyjna mowa min. Maginota.

Paryż. Minister wojny Maginot wygłosił w Montmedy mowę, która wywołała wielkie wrażenie. Maginot oświadczył m. in., że zrozumieć nie mógłby, gdyby Francja skapitulowała przed narodem, który zawsze znajdował potrzebne kredyty, by zaspakajać swe wojenne zachcianki. Francja musi swe złota i swych pieniędzy bronić. Pokój wymaga trwałych wysiłków. Francja zbyt drogo opłaciła zwycięstwo, by miała je stracić. Francja nie jest jeszcze zwyciężona, ale ciągle jeszcze zwycięska.

Ameryka nie chce pożyczyć.

Paryż. Ameryka po wycofaniu części swych kapitałów z Niemiec wzdryga się teraz stanowczo przed nowem angażowaniem kapitałów. Jest rzeczą zupełnie pewną, że rząd Stanów Zjednoczonych w żadnym wypadku nie udzieli swej gwarancji dla ewentualnej pożyczki międzynarodowej, która wedle projektu Flandina miałaby uzyskać gwarancje wszystkich zainteresowanych mocarstw.

Pozycja Francji jako jedynego partnera gotowego do wyłożenia pieniędzy, jest pomimo oporu Anglji i Ameryki bardzo silna. Na rynkach w Londynie i w Nowym Jorku dysponuje dziś Bank Francuski depozytami w wysokości 260 miljardów. Do tego dochodzą jeszcze konta skarbu francuskiego i francuskich banków prywatnych. Premjer Laval będzie usiłował przycisnąć w Londynie Anglików do muru, żądając od nich jednostronnego zdeklarowania się, jak sobie wyobrażają konkretną pomoc finansową dla Rzeszy niemieckiej.

100 mk. za paszport z Niemiec do Gdańska.

Berlin. Wchodzące w życie 22 bm. rozporządzenie o opodatkowaniu opłatą 100 mk. podróżnych niemieckich, dotyczy także podróżnych, wyjeżdżających z Niemiec do Austrji, Gdańska, okręgu Saary i na terytorjum Kłajpedy.

Wielka afera szpiegowska b. mjr. Demkowskiego.

Warszawa. Rozeszły się tu pogłoski, że równocześnie ze zdemaskowaniem szpiega Demkowskiego władze zlikwidowały wielką aferę szpiegowską, której nici prowadzą również do poselstwa jednego z państw ościennych. W związku z tą sprawą aresztowano pewnego „inżyniera" Staniszewskiego. Na ślady natrafiono na tereni Berlina i Paryża.

Samolot polski musiał lądować na terytorjum niemieckiem.

Bydgoszcz. Dn. 20 bm. po poł. wylądował w Pile polski samolot wojskowy nr. T 68 z 4 pułku lotn. w Toruniu, pilotowany przez kap. Turosieńskiego i st. sierż. Wiśniewskiego. Lotnicy lecieli z Koła do Torunia, wpadli w burzę i stracili zupełnie orjentację. Wobec braku benzyny lotnicy polscy zmuszeni byli lądować na terytorjum Niemiec w pobliżu Piły. Władze niemieckie aparat zajęły, lotników zaś polskich internowały w jednym z hotelów w Pile.

Artysta malarz — szambelanem papieskim.

Znany szeroko w całej Polsce oraz daleko poza jej granicami artysta-malarz p. Jan Rutkowski z Inowrocławia, który odnowił m. in. słynny z cudów obraz Matki B. Częstochowskiej, Matki B. Wileńskiej i Matki B. Kodeńskiej mianowany został ku uczczeniu jego ogromnych zasług szambelanem papieskim.

Uroczyste wręczenie dyplomu papieskiego nastąpiło 18 bm. w pałacu prymasowskim w Poznaniu.

Giełdy nieczynne do 27 lipca.

Budapeszt, 20. 7. Giełda pieniężna w myśl zarządzenia rady giełdowej, nieczynna będzie od dnia 20 do 27 lipca włącznie. Również w myśl zarządzenia władz giełdowych giełda towarowa zostaje zamknięta aż do nowego rozporządzenia.

Upał we Włoszech i na Bukowinie.

Rzym. Fala gorąca trwa w dalszym ciągu. Przeciętna temperatura w cieniu wynosi w Rzymie 34 stopni. Na całej Bukowinie panują wielkie upały. Temperatura w Czerniowcach w ciągu dni ostatnich wynosiła 36 stopni C.

Obóz harcerski Drużyny nowomiejskiej w Jastrzębiej Górze.

Nowemiasto. Dn. 3 bm. zrana Drużyna harcerska przy Gimnazjum Państw. w Nowemmieście wyruszyła wycieczką w liczbie 19, pod opieką p. prof. Zasempy, nad morze, do obozu w Jastrzębiej Górze.

Na obóz wybraliśmy bardzo piękne zaciszne miejsce, oddalone od morza o 200 m., które ogrodziliśmy linami jako swoją „posiadłość". Odrazu przystąpiliśmy do stawiania naszych wigwamów, które wieczorem stanęły już w komplecie. Mamy trzy namioty, jeden gospodarczy, jeden wigwam dla „Komendy" i jeden dla „pospólstwa".

Po pierwszej nocy, przespanej w obozie, udaliśmy się na Mszę św. do kapliczki OO Jezuitów (była wtedy niedziela), a po powrocie każdy zabrał się do pisania listów i pocztówek.

W następnych dniach pracowaliśmy nad ostatecznem uporządkowaniem obozu. W końcu I-ego tygodnia mieliśmy obóz w porządku, ze wszystkiemi wygodami. Mamy w obozie stół, ozdobiony bardzo pięknie, maszt, na którym powiewa sztandar narodowy, kuchnię z płytą, przywiezioną z Pucka, potrzebne ubikacje, a pozatem wszelkie udogodnienia. Nasze „przybory zjadaczkowe" i siebie samych myjemy w pobliskim strumyku, a kąpieli zażywamy w morzu. Wszelkie wiktuały, jak mleko, chleb, ewtl. w niedzielę bułki oraz i inne dostajemy z pobliskich wiosek.

Początkowo pogoda bardzo nam sprzyjała. Ale od pewnego czasu coś się „w górze" popsuło i wiatry zawiały nam ze wszechstron. Od czasu do czasu spadały deszcze, które nie zdołały jednak humorów nam popsuć. Powoli powraca stan początkowy, co lepszą nasze serca napełnia otuchą.

W obozie żyjemy bardzo wygodnie. Świadczyć o tem może przeciętny rozkład dnia: pobudka (godz. 8-ma) — gimnastyka, mycie, modlitwa, porządkowanie, śniadanie, plaża i kąpiel w morzu (do godz. 12,30) — obiad (godz. 1 po poł.) — cisza, gry i zabawy, podwieczorek (do godz. 5,30 po poł.) — nauka, śpiewy, kolacja (do godz. 7,30 wiecz.) — ognisko i cisza nocna (o godz. 9-tej wiecz). Rozkład dzienny zależny jest w znacznej mierze od pogody. Bardzo często są też wolne zajęcia, w których każdy robi, co mu się podoba.

Dn. 9 bm. około północy był alarm w obozie. Cała drużyna wybiegła z namiotów i goniła po lesie złodzieja, który chciał kotły skraść, a którego... wcale nie było. Dn. 11 bm. obóz nasz okryła żałoba z powodu śmierci kolegi naszego śp. Zbyszka Maternickiego, który w połowie lipca chciał przybyć do naszego obozu. Na znak żałoby sztandar podnoszony był przez 3 dni tylko do połowy masztu. Dn. 16 bm. cała Drużyna wyruszyła wycieczką do Gdyni.

Dnia 18 lipca koło wieczora przybyły do naszego obozu rozmaite drużyny harcerskie, obozujące w sąsiedztwie, m. in. z Brodnicy i Grudziądza, które zajęły miejsca naokoło ogniska, a obok nich bardzo dużo gości, letniczek i letników z Jastrzębiej Góry. Na dany znak zapalono stos drzewa i jednocześnie rozległa się pieśń: „Płonie ognisko i szumią knieje...", śpiewana przez drużyny harcerskie. Przewodnictwo przy ognisku objął dh. phm. Sikorski. Śpiewano pieśni harcerskie razem, potem poszczególne drużyny występowały ze swym repertuarem, za co zbierały huczne oklaski od publiczności, a od harcerzy i harcerek „porcje uznania", objawiane przez „ogólne wycie". Występował także komik, którym był harcerz z Gdyni, ten rozweselał wszystkich opowiadaniem o swojej „porządnej" rodzinie, o Gdyni, gdzie „handel stoi, a przemysł leży", o Kartuzach i t. d. Grupa harcerzy pokazała wszystkim „duchy".

Miło upłynął nam czas przy ognisku. Na zakończenie dh. phm. Sikorski miał gawędę na temat braterstwa. Potem odśpiewano pieśń: „O Panie Boże, Ojcze Nasz" i odmówiono modlitwę. Po odśpiewaniu hejnału „Idzie noc" udano się na spoczynek.

Na zakończenie należy wspomnieć także cośkolwiek o Jastrzębiej Górze. Jest to bardzo ładne letnisko, zabudowane pięknemi willami i pensjonatami, z których najwspanialsze są: „Bałtyk" i „Pilice". Jastrzębia Góra posiada wszelkie udogodnienia, jak kapliczkę, korty tennisowe, kawiarnie i restauracje oraz bardzo piękny park, położony nad samem wybrzeżem morskiem. Jest tu bardzo dużo letniczek i letników, między którymi są takie osobistości, jak marsz. Senatu, p. Raczkiewicz i min. spr. zagr. p. Zaleski z małżonką. Przejściowo przebywali w Jastrzębiej Górze J. E. Ks. Kard. dr. Hlond, w otoczeniu biskupów i księży, marsz. Sejmu, p. Switalski oraz minister p. Beck.

Powyższe świadczy bardzo pochlebnie o Jastrzębiej Górze, jako letnisku i miejscu wypoczynkowem.

„Areyjeleń" — obożny.

33

Na wyspie obłąkanych.

Powieść z życia sławnego ajenta śledczego Szerloka Holmesa.

(Ciąg dalszy.)

Mężczyzna zachwiał się trochę na nogach i rzekł poważnie:

— Wybierz się do lasu, staraj się schwytać innego kruka i... bądź szczęśliwy!

Gawiedź otaczająca Harrego wzięła to za żart i wybuchnęła głośnym śmiechem

— Nasyp dzikiemu krukowi soli na ogon, to go łatwo złapiesz, — zawołał ktoś z zebranych.

— Nie chcę innego kruka, — upierał się mniemany głuptas, — chcę odnaleźć mego Dyka! Inny nie da się tak łatwo oswoić!

Ale zdaje mi się, że mój Dyk nie uciekł ztąd daleko.

Ukrył się chyba w jakiejś dziurze, których tu jest pełno.

Przysiągłbym, że siedzi gdzieś pod schodami a może na jednym z szyldów. Mój Dyk o zmroku zwykle zasypia: musiało mu się to zdarzyć i tym razem, a ja go znaleźć nie mogę.

— Moi państwo, moi szanowni państwo, — mówił z naiwną prośbą, — pomóżcie mi odszukać mojego kruka; nie powrócę do domu, dopóki nie będę go miał w ręku... Gdyby zaś... czego nie daj Boże... nie znalazł się, wtedy... o!..

Jakaś niemłoda kobiecina narzekania i objawy rozpaczy Harrego mocno wzięła do serca.

— Szukać, łatwo to powiedzieć, — mówiła z dobrą wiarą, — pomoglibyśmy z całą chęcią, ale zważ, ulica jest tak mizernie oświetlona... Noc jest czarna i kruk czarny...

— To prawda, święta prawda, wtrącił przechodzący chłopak szewski, — jak się zbiorą dwie takie czarności, to... niema rady! Mówisz, że kruk może usiąść na szyldzie? W takim razie musisz czekać, aż się rozwidni. Gdyby na szyldzie usiadł struś lub słoń, no, to co innego; możnaby go dostrzec jako tako... Ale kruk, który jest czarny...

Jegomość z czerwonym nosem stuknął palcem w czoło:

— Wiecie co? Słyszałem coś o białych krukach.

— A ja, daję słowo honoru, — błaznował szewczyk, — widziałem na własne oczy kasztanowatego... Państwo nie wierzycie? Słowo gentlemana... tylko, że to nie był kruk jeno wół!

Harry zaniósł się nowym wybuchem płaczu.

— Państwo pozwalacie sobie na żarty.., wcale mi się śmiać nie chce, zapewniam.

— Będę szukał mego Dyka, pomóżcie mi, a będę wam wdzięczny do końca życia. Jak to dobrze, że mam w kieszeni kilka zapałek! Prawda, że to szczęśliwy traf?

— Pójdę szukać mojego przyjaciela Dyka.

Harremu udało się usprawiedliwić włóczęgę po ulicy z zapałkami w ręku.

Posuwał się od domu do domu i zapalał zapałki, nibyto wypatrując kruka, a w rzeczywistości szukał na ścianach umówionych znaków. Za nim ciągnął się łańcuch dobrodusznej gawiedzi, która z mniejszą uwagą i gorliwością wypatrywała wszystkie kąty, oczywiście nadaremnie.

— Niema go, niema! — biadał Taxon.

— Dyku, odezwijże się, bestjo utrapiona... zakracz, czarny szatanie... gdzieżeś się podział?

Przy słabym blasku nowej zapałki, ujrzał trzy krzyże narysowane czerwonym ołówkiem przy drzwiach ciemnego domu; drzwi były otwarte na oścież.

— To w tym domu znajduje się Szerlok Holmes! — szepnął do siebie ucieszony.

Doskonale, już wiem gdzie go znajdę i gdzie mam na niego oczekiwać.

Teraz, obecność gromadki poczciwców, którzy wzięli tak serdeczny udział w poszukiwaniach kruka, przeszkadzała mu.

Nie porzucając roli ulicznika, Harry postanowił załatwić się z natrętami w sposób właściwy urwisom z bruku. C. d. n.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 22 lipca 1931 r.

Kalendarzyk. 22 lipca, Sroda, Marji Magdaleny.
23 lipca, Czwartek, Apolinarego b. m.

Wschód słońca g. 3 — 43 m. Zachód słońca g. 19 — 43 m
Wschód księżyca g. 14 — 46 m. Zachód księżyca g. 23 — 08 m

W sprawie kursów dokształc. zawodowych.

W celu umożliwienia terminatorom, pozbawionym możności uczęszczania do szkoły dokształcającej, zdobycia zaświadczenia w myśl § 5 rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. z dnia 15. VII. 1930 r. w sprawie zmiany przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika, Kuratorjum postanowiło urządzić przy publicznych dokształcających szkołach zawodowych Kursy dokształcające zawodowe dla uczniów rzemieślniczych.

Kursy uruchomione zostaną w lipcu i trwać będą 14 dni po 45 godzin nauki tygodniowo.

Na kursy zgłosić się mogą uczniowie rzemieślnicy, którzy ani w miejscu zamieszkania ani w miejscu zatrudnienia nie mają możności uczęszczania do szkoły dokształcającej, a którzy ukończyli naukę rzemiosła, względnie ukończą naukę w terminie do dnia 31 grudnia 1931 r.

Uczestnicy, po ukończeniu kursu z wynikiem przynajmniej dostatecznym, otrzymują zaświadczenie w myśl powyżej cytowanego rozporządzenia.

Dla uczestników kursu zorganizowane zostaną bursy, zapewniające uczniom tanie pomieszczenie. W miarę możności kierownictwa kursów będą także ułatwiały tanie wyżywienie.

Potrzebne do nauki przybory i materjały (papier rysunkowy, ołówki, cyrkle i miarki itp.) opłacają uczestnicy kursu, składając na ten cel po 5 zł.

Uczniowie rzemieślnicy, którzy zamierzają brać udział w kursie, winni nadesłać podanie do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu, zawierające szczegóły:

1. imię i nazwisko, 2. datę urodzenia (na podstawie metryki urodzenia), 3. zawód, 4. dokładny adres, 5. zaświadczenie pracodawcy, kiedy terminator ukończył względnie ukończy naukę rzemiosła.

Termin składania podań upływa z dniem 15 lipca 1931 r.

Szczegóły, dotyczące terminu i miejsca poszczególnych kursów, podane zostaną po zebraniu odpowiedniej ilości zgłoszeń.

Zarządzenia min. skarbu w sprawie egzekucji.

Min. skarbu wydało zarządzenie, aby izby skarbowe przy wykonywaniu egzekucji nie wyzyskiwały w całej pełni uprawnień, wypływających z art. 92 ustawy o podatku przemysłowym i wyłączały z pod egzekucji znajdujące się w przedsiębiorstwie ruchomości. Pozatem Min. skarbu wydało zarządzenie, przyznające ulgi i ułatwienia tym płatnikom, którzy zalegają z płatnością podatków, a którym z tytułu wykonywania robót i dostaw dla instytucyj państwowych należą się od skarbu pewne kwoty.

Nie rzucać odpadków owocowych!

Żyjemy obecnie w okresie owoców, tak smacznych i nęcących oko i podniebienie. Niestety, przy częstem spożywaniu owoców na ulicach spotyka się brzydki zwyczaj rzucania pestek od czereśni, wisien, śliwek itp. na chodniki. Z powodu tego wydarzyło się wiele nieszczęśliwych wypadków pośliznięcia i upadku, połączonego ze zwichnięciem lub połamaniem nogi, zwłaszcza u starszych.

Z miasta i powiatu.

Do wszystkich Pracowników Umysłowych!

Nowemiasto Związek Pracowników Kupieckich w Poznaniu, organizacja zawodowa pracowników handlowych, przemysłowych, bankowych, biurowych i innych, posiadający na terenie Wielkopolski i Pomorza kilkadziesiąt Oddziałów, zamierza celem skonsolidowania ruchu zawodowego pracowników umysłowych zwołać w najbliższym czasie specjalne zebranie.

Bliższe szczegóły, jak termin i miejsce zebrania organizacyjno-informacyjnego podamy w najbliższych dniach.

Związek Pracowników Kupieckich, organizacja zawodowa pracowników handlowych, przemysłowych, bankowych, biurowych i innych Oddz. w Nowemmieście n. Drw.

Likwidacja obozu przy moście kolejowym nad Drwęcą.

Nowemiasto. Kilka dni temu 5 młodych ludzi, w wieku około 20 lat, wybudowało sobie na łące przy targowisku miejskiem szałas z gałęzi i liści. W tym szałasie mieszkali, urządzali zabawy, uprawiali sporty, jak: rybołóstwo i „nocne zabawy“ po cudzych ogrodach i polach. Jednak nie udawało im się to długo. Obywatele zauważyli, że od pewnego czasu ginie im z pól i ogrodów warzywo itp. W nocy 21 bm. skradziono znów z zakładów ogrodniczych większą ilość ogórków, co zwróciło uwagę na „obozowników“. Zawiadomiona o tem Policja wykryła skradzione ogórki w owym szałasie, przyczem znalazła kapustę, a nawet kurczęta, które pochodzą z kradzieży. Policja zlikwidowała wyżej wspomniany obóz i przytrzymała młodzieńców w areszcie.

Wielka kradzież biżuterji z okna wystawowego.

Nowemiasto. Dnia 21 bm. około godz. 1 w nocy dotychczas niewyśledzony sprawca rozbił kijem sosnowym grubą 9 mm. szybę wystawową w rozmiarze 2,50 X 2 mtr. w składzie jubilerskim p. Kozikowskiego, przy ul. Sobieskiego, skąd wykradł zegarki męskie i branzoletkowe, obrączki ślubne, pierścionki, łańcuszki itp., ogólnej wartości około 3.500 zł. Sprawca po zrabowaniu zbiegł ul. Srodkową w ul. Mickiewicza, gdzie po drodze gubił zegarki i łańcuszki, dalej jednak ślad zaginął. Policja czyni energiczne dochodzenia i jest podobno na tropie sprawcy.

Uroczystość św. Wincentego a Paulo

Nowemiasto. W niedzielę, 19 bm., Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo pod przewodnictwem p. Kycierowej obchodziło wraz ze swymi biednymi uroczystość swego Patrona. Uroczystość ta poprzedzona była wspólną spowiedzią w sobotę. W niedz. celebrował ks. Wikary Mszę św., upiększoną śpiewem chóru kościelnego, podczas której przystąpiono do wspólnej Komunji św. Okolicznościowe kazanie, przystosowane do dnia uroczystego, wygłosił zaś na sumie.

Po nabożeństwie zaproszono naszych biednych do Ochronki, gdzie zebrali się w liczbie 70 oraz 50 dzieci. Tu uczęstowani zostali kawą i plackiem, a na twarzach ich wyczytać można było wielkie zadowolenie i wdzięczność dla swych dobrodziejów.

Paniom tow. św. Winc. a Paulo, a szczególnie człon. zarządu, które nie zapomniały w dniu swego Patrona o tych, których niedostatek, bieda i nędza nieodstępną jest towarzyszką doli — i złożyły hojne dary, należy się tą drogą szczere uznanie.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że w poniedziałek przed poł. udzielił ks. Wikary kilku obłożnie chorych, wspieranych przez wspomniane towarzystwo, którym udzielił Sakramentów św.

Z targu.

Nowemiasto. Ostatni wtorkowy targ był słabo obesłany. Płacono: za pół kg. masła 1.40—1.70 zł, mdl. jaj 1.30—1.40 zł, kurczęta 1—1.80 zł za parkę, kury 2—2.80 zł, kaczki do 3.20 zł, parka gołębi do 1,50 zł, ft. pomidorów 1.20, cebuli 30 gr., grochu i fasoli w strąkach 30 gr, wiśnie 40 gr litr., agrest 80 gr litr, jagody 20 gr za litr. wiązka marchwi 10 gr, ogórki 10—50 gr szt., kalafjory 30—60 gr szt., stare i świeże ziemniaki 4—4.50 za ctr.

Ceny za trzodę chlewną były wyższe. Płacono za świnie tłuste 70—75 zł za ctr., świnie eksportowe 65—68 zł., za parkę prosiąt 25—50 zł. Popyt na świnie tłuste i eksportowe był większy, natomiast na prosięta mały.

Ku ogólnej uwadze Lubawy i Nowegomiasta!

Dyrekcja kina postarała się o wspaniały film produkcji polskiej, który jest przypomnieniem niedalekiej przeszłości. Film ten obrazuje okropny ucisk Ziemi Chełmskiej i jej mieszkańców, broniących wiary Ojców podczas ostatniego powstania. Film ten, pt. „Sztabskapitan Gubaniew“, okaże się w Nowemmieście w czwartek, a w Lubawie w niedzielę.

Przebieg zlotu „Sokoła“.

Lubawa. W ub. niedzielę nasz prastary gród gościł liczne zastępy dziarskiej braci sokolej, przybyłej na zlot nawet z najdalszych gniazd okręgu i nawet z poza okręgu, by zdać egzamin ze swej sprawności fizycznej i nabrać nowych sił do dalszej pracy na niwie społeczno-narodowej.

Od wczesnego rana rozlegał się śpiew zjeżdżających drużyn. Miasto nasze na przyjęcie zastępów sokolich przybrało odświętną szatę. Od godz. 7 rano rozpoczęły się na boisku placu Wolności generalne ćwiczenia zlotowe druhen i druhów, które się przeciągnęły do godz. 10.30. Po zbiórce gniazd drh. Leńdzion, naczelnik okręg., złożył drhowi Piskorskiemu, prezesowi okręg., raport. Stawiły się wszystkie gniazda VI. okręgu i to: Lidzbark, Działdowo, Nowemiasto, Brodnica, Jabłonowo, Lubawa, Ostaszewo, Jeglja, Iłowo z orkiestrą oraz gniazdo pozaokręgowe Wąbrzeźno z licznym i dziarskim zastępem druhów, hożych sokolic oraz własną doborową orkiestrą, która koncertem umilała publiczności pobyt i przygrywała do ćwiczeń sokolich. Na zlot przybył także delegat IV. okręgu w osobie naczel. Okręg. IV.

Po raporcie nastąpił odmarsz do fary na uroczyste nabożeństwo. W pochodzie brał udział: cały zarząd okręg. VI w komplecie, 2 okiestry, 9 sokolich sztandarów oraz 420 Sokołów, w tem 83 Sokolic, tow. Pow. i Woj. ze sztandarem, delegacja S. M. P. ze sztandarem oraz OWP., który zamykał pochód. Uroczystą Mszę św odprawił ks. Lange, który też przemówił od ołtarza do zebranych drużyn sokolich, wskazując na piękną przeszłość, a kończąc apelem, by na swe sztandary przysięgli wierność i zgodnie szli w przyszłość po coraz większe zwycięstwo. Po odśpiewaniu „Boże, coś Polskę“ ruszono pochodem na rynek, gdzie nastąpiło otwarcie zlotu, Jako pierwszy wszedł na trybunę honorowy prezes okręgu VI i honorowy prezes gniazda lubawskiego drh. aptk. Wolski, który po przywitaniu drużyn sokolich, a Wąbrzeźna w szczególności, w krótkich słowach wskazał na doniosłość dzisiejszego zlotu, na zakusy wroga — sąsiada oraz wroga wewnętrznego, który czyha na całość Sokolstwa. Dlatego dziś więcej niż kiedykolwiek trzeba w gniazdach karności i solidarności. Po omówieniu zaczątków gniazd sokolich, które tworzyli powstańcy 1863 r., zaznaczył, że i lubawskie koło założył uczestnik powst. 1863 r., dr. Teofil Rzepnikowski. Aby uczcić tych zasłużonych Sokołów, którzy odeszli w zaświaty, mówca wezwał wszystkich do jednominutowej ciszy. W tym momencie tylko wiatr igrał sztandarami i zdawało się, że duchy świetlane zleciały się, by obejrzeć drużyny przez siebie stworzone. Na zakończenie swego przemówienia wniósł mówca trzykrotny okrzyk na cześć Rzplitej. Jako drugi zabrał głos prezes gniazda Wąbrzeźna kpt. rez. drh. Czarnota-Bojarski, który nawiązując do swego przedmówcy, w płomiennych słowach wskazał m. in., iż istotnie mamy wroga wewnętrznego, który twierdzi, że Sokół jest obecnie przeżytkiem, a jego sztandary należałoby oddać do muzeów.

Po przemówieniach odbyła się defilada, która wypadła nadzwyczaj imponująco. Następnie zarząd udał się na cmentarz, gdzie złożono na grobie dr. Rzepnikowskiego wieniec z napisem: „Założycielowi Gniazda lubawskiego — wdzięczni Sokoli“. Na dziedzińcu Rzeźni Miejskiej odbył się wspólny obiad, a o godz. 2.30 nastąpił wymarsz do parku na boisko. Mimo niepewnej pogody bardzo dużo publiczności przybyło podziwiać sharmonizowane i dobrze zgrane ruchy druhen i druhów, które nagrodzono hucznemi oklaskami. Zwłaszcza ćwiczenia 16 druhen z Wąbrzeźna w strojach marynarskich, które na zakończenie zlotu, przy akompanjamencie hymnu polskiego i „Roty“ wykonały marynarskie ćwiczenia zlotowe, budziły ogólny zachwyt. Na zakończenie prezes hon., p. Wolski, w krótkich słowach podziękował drużynom za przybycie, życząc im dalszej owocnej pracy do przyszłego zlotu. Po modlitwie nastąpił odmarsz do miasta. Wieczorem odbyła się zabawa na sali p. Kowalskiego, gdzie dziarska brać sokola bawiła się pląsami. Zlot ten na długo zostanie nam w miłej pamięci, potęgując jeszcze bardziej naszą sympatję dla Sokołów.

Zebranie Młodych O. W. P.

Lubawa. W ub. niedzielę lubawska placówka Młodych O. W. P. z racji zlotu „Sokoła“ wzięła w pochodzie i w defiladzie liczny udział.

O godz. 18-ej rozpoczęło się zebranie Młodych O. W. P. Prócz miejscowej placówki przybyły także delegacje z powiatu. Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem kierownik, p. Tykarski. Następnie red. „Gońca Pomorskiego“ z Tczewa, p. Ciesielski, wygłosił podniosłe przemówienie o znaczeniu narodu i państwa.

Dalej red. „Gazety Wąbrzeskiej“, p. Czerwiński, mówił o obowiązkach młodego pokolenia, stwierdzając, że zadaniem naszem jest wyzwolić w przyszłości rodaków naszych, będących jeszcze w pętach niewoli i rozszerzyć granice nasze, a przedewszystkiem wybrzeże bałtyckie. Oba przemówienia gorąco oklaskiwano, sprawiono również serdeczną owację p. Czerwińskiemu, który 2 miesiące za sprawę narodową przesiedział w więzieniu.

Zakończono zebranie w uroczystym nastroju odśpiewaniem „hymnu Młodych“

Śmierć w jeziorze.

Mikołajki. Dnia 18 bm. oddalił się z domu umysłowo upośledzony Kołpacki Antoni w niewiadomym kierunku. Dopiero poszukiwania naprowadziły na ślad: znaleziono ubranie nad brzegiem jeziora skarlińskiego. Natychmiastowe poszukiwania za zaginionym nie dały żadnego rezultatu. Dopiero 20 bm. około godz. 3 po poł. wydobyto zwłoki K. z jeziora. Jak z przeprowadzonych dochodzeń wynika, K. zamierzał się kąpać, a wchodząc do wody, dostał kurcze i utonął.

Kiedyż nareszcie zajmą się władze strzeleckiemi wybrykami?

Omule. W niedzielę 19 bm. tut. tow. Pow. i Woj. urządziło sobie na salce w oberży zabawę, na której były także pokrewne tow. wojackie ze Złotowa i Prątnicy. Bawiono się w harmonijnej zgodzie, mimo że obecni na zabawie strzelcy starali się wszcząć burdy. Tylko dzięki taktowi prezesa Kozłowskiego zabawa miała przebieg spokojny. Lecz strzelcy, którzy szukali wciąż zaczepki, rzucili się na wracających do domu Złotowiaków i zaczęli ich obrzucać kamieniami. Odgłosy walki dobiegły uszu wracających wojaków z Prątnicy i Omula, którzy pospieszyli na pomoc. Widząc to strzelcy rozbiegli się, by, zgrupowawszy się, znów prażyć kamieniami wracających druhów z Prątnicy i Omula, którzy odprowadzili Złotowiaków. Na pomoc strzelcom podążyli rodzice i sympatycy z widłami, kołkami itp. Powst. i Woj., nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, rozproszyli się po swych zagrodach. Reasumując powyższe wybryki strzelców widzimy, do czego już doprowadziło faworyzowanie „Strzelca“ przez władze.

Pożar.

* **Truszczyny.** Dnia 20 bm. w godzinach wieczornych wybuchł pożar w zabudowaniach p. Leona Męckowskiego. Ogień zniszczył całe zabudowanie, wartości około 4—5 tys zł. M. ubezpieczony był na 13 tys. zł. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono. Dochodzenia prowadzi Policja.

Z Pomorza

Młody cygan w obronie ojca poniósł śmierć.

Tama Brodzka. Dn. 18 bm. około wieczoru w pobliżu Tamy Brodzkiej na łąkach majętności Jajkowa pasł swe konie stary, 71-letni cygan, zwany z imienia Karolem. Tegoż dnia wracał z Brodnicy pociągiem gorzelany majątku Jajkowo, Franciszek Bojanowski, który zauważył na łące pasące się konie, o czem doniósł właścicielowi majątku, a otrzymawszy zlecenie usunięcia ich z łąki, zabrał z sobą karabin i udał się rowerem na miejsce. Zastawszy tu starego Karola i jego 19-letniego syna, Czoro Tabaczaka, wezwał ich do usunięcia z pastwiska koni, przyczem uderzył starego cygana 3 razy w piersi. Na to zaprotestował syn. Bojanowski w odpowiedzi strzelił do młodego cygana, a kula ugodziła nieszczęśliwego w lewy bok, przeszywając prawdopodobnie serce. Czoro padł trupem na miejscu. Widząc to stary cygan, rzucił się na Bojanowskiego, by mu odebrać karabin. Na rozpaczliwe wołanie cygana nadbiegł mu z pomocą będący w pobliżu starszy syn. W walce o karabin połamali takowy, a następnie obili Bojanowskiego, który dzięki ucieczce uszedł z życiem. Po wyzdrowieniu Bojanowski stanie przed sądem w Brodnicy, gdzie będzie musiał odpowiadać za popełnioną zbrodnię.

Znów śmiertelny wypadek motocyklowy.

Grudziądz. W tych dniach p. Nikityn Bazyli, współwłaściciel farbiarni Gede i Ska z Grudziądza, który wybrał się motocyklem wraz z mechanikiem p. Sokolskim do Brodnicy, w drodze powrotnej w majątku Mileszewy napotkał na przejeżdżający wóz z mierzwą. W chwili wymijania, woźnica nagle wykręcił i motocykliści wpadli z wielkim impetem pod wóz. Skutki zderzenia były wprost fatalne. Śp. Nikityn, który prowadził motocykl, runął pod wóz, zaś siedzący w tyle p. S. został wrzucony na znajdującą się na wozie mierzwę, więc doznał tylko lekkich kontuzyj, natomiast śp. Nikityn silnych obrażeń wewnętrznych. Przewieziono go do szpitala do Grudziądza, gdzie zmarł.

Królewskie uposażenie kierowników „PePeGe“.

Grudziądz. O niezdrowych stosunkach panujących w PPG świadczy fakt, że generalny dyr. PPG Samuel Halperin pobierał stałej pensji miesięcznie 2,000 dolarów i 2,000 zł na reprezentację. Miał on kontrakt na stanowisko dyrektora na okres 10 lat. Dwaj pozostali kierownicy pobierali po 8,000 zł. miesięcznie i po 1000 zł na reprezentację.

Magistrat toruński skarży „Dzień Pomorski“.

Toruń. W nr. 24 „Ogłoszeń magistratu m. Torunia“ ukazała się uchwała, w której magistrat odpowiada na szereg zarzutów, poczynionych swego czasu pod adresem magistratu w związku z gospodarką miejską przez „Dzień Pomorski“, a równocześnie zapowiada magistrat wniesienie skargi sądowej przeciwko temu pismu. Proces ten będzie bardzo ciekawy, niewątpliwie rzuci on nieco światła za kulisy, prowadzonej przez sanację walki z samorządem.

Doniosły wynalazek.

Toruń. P. Pilnemu przyznany został patent na podwójny automatyczny sprzęg do wagonów kolejowych. Zaletą i cechą charakterystyczną automatycznego sprzęgu jest zastosowanie prawie wszystkich części składowych, obecnie używanego sprzęgu, przy nowym wynalazku, przyczem konstrukcja samego wagonu pozostaje niezmieniona, jak również jest możliwem połączenie automatycznego sprzęgu z obecnie używanym sprzęgiem. Koszta budowy wynalazku są minimalne. Powyższy wynalazek wzbudził sensację i wielkie zainteresowanie w fachowych kołach kolejowych nawet zagranicą, lecz wynalazca, oddaje swój patent na wyłączny użytek polskich kolei państw.

Zawieszenie w urzędowaniu burmistrza m. Chełmna.

Chełmno. W związku z ostatniemi zajściami bezrobotnych w Chełmnie, w czasie których jedna osoba poniosła śmierć, a kilka innych w starciu z policją odniosło rany, burmistrz p. Zawadzki został zawieszony w urzędowaniu. Ponadto wobec niezbyt celowej i oszczędnej gospodarki miasta, zamianowany ma być dla Chełmna przez prezesa Izby Skarbowej delegat rządu, który czuwać będzie nad gospodarką finansową miasta.

Samolot niemiecki nad polskiem terytorjum.

Chojnice. W ub. sobotę przelatywał nad Charzykowem samolot niemiecki, szybując na wysokości 200 metrów. Na samolocie widniał dokładny znak D. 378.

„Strzelec“ a posady.

Chojnice. Na tut. stacji zatrudniony jest ogólnie znany i poważany m. malarski, p. Taciak, który brał żywy udział w powstaniu i obecnie, ile mu tylko sił i czasu starcza, zajmuje się gorliwie pracą społeczną. Kierownik oddziału drogowego p. Lemańczyk w tych dniach zawiadomił p. Taciaka, że o ile zależy mu na zatrzymaniu pracy na kolei, to powinien czemprędzej wstąpić w szeregi „Strzelca“, w przeciwnym razie nie będzie dla niego pracy. P. Taciak jednak jest na wszystko przygotowany. za czasów zaborczych też go teroryzowano, podobnie jak dziś, lecz wróg go nie zwyciężył.

Rybak utonął w jeziorze.

Dąbrówka, pow. kościerski. Na jeziorze Słupino przy Dąbrówce łowił onegdaj ryby Piotr Stankowski. Nagle nieostrożnie przechylił się St. w łodzi i wpadł do wody. Nieszczęśliwiec począł tonąć. Zapóźno przyszła pomoc. Z jeziora wyłowiono tylko martwe zwłoki.

Buhaj zabił kobietę.

Skarszewy. Dzierżawca tut. plebanki posiada niebezpiecznego buhaja. Onegdaj gdy na pastwisku w polu pasła 54-letnia Katarzyna Korda gęsi, — znajdujący się w pobliżu buhaj zbliżył się do K. i tak niebezpiecznie ją pobódł, że połamał jej dwa żebra. Nieszczęśliwa następnego dnia zmarła.

Pożyczka rządu dla miasta Gdyni.

Gdynia. W wyniku starań komisarza Zabierzowskiego rząd udzielił Gdyni pożyczki gotówkowej w wysokości 1 miljona 250-tysięcy zł. Suma ta przeznaczona będzie częściowo na najbliższe terminy płatności, w większej części zaś na najpilniejsze inwestycje.

Pozatem na cele rozbudowy Gdyni skarb państwa udzieli gwarancji na pożyczki krajowe i zagraniczne w wysokości 17 miljonów zł.

Piorun wyrzucił śpiącego z łóżka.

Gniezno. W czasie ostatniej burzy, jaka przeszła nad pow. gnieźnieńskim, w porze nocnej grom uderzył w dom mieszkalny gospodarza Pilarskiego w Niedźwiadach. Huk gromu był tak silny, że wyrzucił z łóżka śpiącego snem twardym brata gospodarza Stanisława, alumna seminarjum nauczycielskiego w Kcyni, który zerwawszy się z ziemi, wybiegł ze strachu na podwórze. Na szczęście piorun nikomu nic złego nie uczynił.

Nowy wojewoda lwowski.

Nowym wojewodą lwowskim mianowany został dr. Józef Rożniecki, dotychczasowy wojewoda łódzki. P. Rożniecki jest majorem dyplomowanym, w czasie wojny światowej walczył w szeregach 1-ej brygady legjonów marsz. Piłsudskiego.

Z rynku pieniężnego.

Warszawa. We wtorek nastąpiło lekkie wzmocnienie kursu dolara. O godz. 12-ej robiono tranzakcje dolarem gotówkowym po 9,07 zł. Inne waluty bez zmiany. Nastrój spokojny.

Marka niemiecka w obrotach małych po 2,07 zł. Sprzedaż większych ilości natrafia na trudności, przyczem kurs jest niższy. Marka niemiecka w Nowym Jork 23,40 dol. za 100.

Naprężenie włosko-watykańskie trwa dalej.

Rzym. Prasa włoska, zwłaszcza „Il Lavoro Fascista“, komentuje w dalszym ciągu naprężenie włosko-watykańskie i encyklikę Piusa XI.

Zaznaczyć należy, że od czasu powstania Citta del Vaticano dzienniki włoskie stale zamieszczały kronikę watykańską, natomiast po ukazaniu się encykliki kronika ta została skasowana.

Jak twierdzą uliczni sprzedawcy gazet, zwiększył się popyt na „Osservatore Romano“, którego dawniej sprzedawano znikomą ilość egzemplarzy.

Strajk generalny w Sewilli.

Madryt. W Sewilli i w całej prowincji wybuchł 20 bm. strajk generalny. Władze policyjne i wojskowe obsadziły urzędy i gmachy publiczne, celem utrzymania porządku oraz przeciwdziałania ekscesom.

Min. spraw wewn. Maura przedsięwziął energiczne kroki i wydał odpowiednie zarządzenia celem niedopuszczenia do nowych ekscesów, a prasie oświadczył, że strajk wywołany został przez komunistów i żywioły skrajnie radykalne, które chciałyby rozpędzić obecny rząd republikański, zgilotynować wszystkich ministrów, opanować koszary, rozwiązać gwardję cywilną i znieść obecny stan rzeczy w Hiszpanji.

Straszny huragan nad Lublinem.

Lublin. Dn. 20. bm. nad Lublinem szalał straszliwy huragan, który poczynił wielkie spustoszenia, zrywając dachy z domów. W parku Bronowickim wyrwane zostały wszystkie niemal drzewa z korzeniami. Słupy telegraficzne zostały powalone. O sile orkanu świadczy m. in. to, że części żelazne przewodów telegraficznych zostały pogięte.

Na jednej z ulic huragan porwał jadącego dorożkarza i wyrzucił go na pobliską fabrykę, poniósł on śmierć na miejscu. Trzej pasażerowie, jadący dorożką odnieśli ciężkie obrażenia.

Według dotychczasowych obliczeń kilkadziesiąt osób odniosło rany.

W gmachu Kasy Chorych wyleciały wszystkie szyby.

Akcję ratunkową prowadzi wojsko i straż ogniowa.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie Młodych O. W. P. odbędzie się w środę, 22 lipca rb. wiecz. o g. 8 w małej salce Hotelu Polskiego.

Kierownik.

Lubawa. Zebranie miesięczne Koła Polek odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 8-mej wieczorem w „Ognisku“.

Sprawie służ!

Giełda warszawska

z dnia 20. 7. 1931 r.

	kup.
Nowy Jork czeki	8.905
Nowy Jork kabel	8.905
Londyn	43.19
Paryż	34.97
Wiedeń	125.17
Praga	26.39
Włochy	46.58
Szwajcarja	173.27
Holandja	358.95
Gdańsk	171.32
Bukareszt	5.28 1/8

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 20. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	23.75—23.25
Pszenica	24.00—24.50
Owies	27.50—28.50
Mąka żytnia	39.00—40.00
Mąka pszenna 65 proc.	39.00—42.00
Otręby żytnie	14.50—15.50
Otręby pszenne	13.50—14.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 24. 7. rb. o godz. 10,30 będę sprzedawał w Nowemmieście Rynek nr. 29 za gotówkę najwięcej dającemu:

szafę ogniotrwałą, kasę national, 4 kanapy, 6 stołów, lustro, piec żelazny, aparat do piwa, maszynę do sieczki, złoty zegarek, 50 but. konjaku i 1 krowę.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 24. 7. rb. o godz. 11.30 będę sprzedawał w Nowemmieście za gotówkę najwięcej dającemu:

Maszynę do szycia i biurko.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Bol. Umińskich.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 24. 7. rb. o godz. 13 będę sprzedawał w Nowemmieście za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maciorę i 2 warchlaki.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. J. Okonka.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 25. 7. rb. o godz 10,30 będę sprzedawał w Niem. Brzoziu za gotówkę najwięcej dającemu:

20 mórgów żyta na pniu, 3 jałowice, 1 maciorę i 3 warchlaki

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. J. Gerlacha.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W sobotę, dnia 25. 7. rb. o godz. 16,30 będę sprzedawał w Mierzynie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 mórg żyta na pniu i 5 warchlaków.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. J. Chmielewskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 24 bm. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w Radomnie (Pustki) za gotówkę najwięcej dającemu:

2 morgi żyta na pniu.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Gawronowej.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W piątek, dnia 24 bm. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w Szwarcenowie za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maciorę i 2 warchlaki.

Zbiórka licytantów przed kuźnią p. Gołkowskiego.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W sobotę, dnia 25 bm. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w Losach za gotówkę najwięcej dającemu:

około 8 morgów żyta na pniu, 1 klacz, 2 źrebaki jednoroczne, 2 knury, 2 maciory około 2 ctr. szt., 1 rower męski, 1 bryczkę i 1 centryfugę.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Licznerskiego Józefa.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 24 bm. o godz. 3,30 po poł. sprzedawać będę w Gierłoży za gotówkę najwięcej dającemu:

około 10 morgów żyta na pniu.

Zbiórka licytantów na podwórzu Majątku.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 24 bm. o godz. 4,15 po połud. sprzedawać będę w Gierłoży za gotówkę najwięcej dającemu:

około 6 morgów żyta na pniu

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Skolmowskiego.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W sobotę, dnia 25 bm. o godz. 12 w połud. sprzedawać będę w Targowisku za gotówkę najwięcej dającemu:

4 skrzynie bawełny.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Przykłoty.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 24 bm. o godz. 3 po połud. sprzedawać będę w Gierłoży za gotówkę najwięcej dającemu:

około 4 morgi żyta na pniu.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Kniei.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

URZĄD SKARBOWY POD. I OPŁ. SKARB. W NOWEMMIEŚCIE podaje do wiadomości, że dnia 27 lipca rb. o godz. 10 przed poł. sprzeda w drodze licytacji na polu p. Tomasza Rożańskiego w Osowcu:

około 2 morgi żyta na pniu.

O godz. 13-tej po poł. na polu p. A. Wróblewskiego w Tuszewie

3 morgi żyta na pniu.

O godz. 15 po poł. na polu p. Daszewskiego Stefana w Świniarcu

około 20 mórg żyta na pniu.

957.

Przymusowy przetarg.

W piątek, dnia 24. 7. 1931 o godz. 9,30 sprzedawać będę w Kolonji Bryńsk najwięcej dającemu za gotówkę:

2 morgi żyta na pniu.

Zbiórka licytantów w oberży.

Lidzbark, dnia 22 7. 1931.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

1047.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 25. 7. rb. o godz. 8 sprzedawać będę w Lidzbarku najwięcej dającemu za gotówkę:

1 centryfugę

Zbiórka licytantów w Hotelu 3 Koron.

Lidzbark, dnia 22. 7. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

1069.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 25. 7. rb. o godz. 14 sprzedawać będę w Boleszynie najwięcej dającemu za gotówkę:

kompletne urządzenie mleczarskie.

Zbiórka licytantów w oberży.

Lidzbark, dnia 22. 7. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.

903.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 25. 7. 1931. o godz. 15 sprzedawać będę w Boleszynie najwięcej dającemu za gotówkę:

1 konia roboczego, 2 świnie, 1 wóz, 1 sieczkarkę i inne rzeczy.

Zbiórka licytantów obok p. Rynkowskiego.

Lidzbark, dnia 22. 7. 1931 r.

Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

1111.

Przymusowy przetarg.

W sobotę, dnia 25. 7. rb. o godz. 16 sprzedawać będę w Boleszynie najwięcej dającemu za gotówkę:

urządzenie sklepowe i inne rzeczy.

Zbiórka licytantów w oberży.

Lidzbark, dnia 22. 7. 1931 r.

Zamojski, kom. sąd. w Lidzbarku.